Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 55 Kraków, piątek 7 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

BB sabotuje własne wnioski

Dla niewtajemniczonych w zakulisowe gry polityczne niezrozumiałem jest widowisko, jakie urządza klub BB: sabotowanie aż do próby udaremnienia własnych wniosków. Wiadomo, że to klub BB dał inicjatywę do powołania nadzwyczajnej komisji dla zbadania zajść z 31 października ub. roku. Było to, jak dalsze wypadki dowiodły, tylko szukaniem „alibi", bo z chwilą, gdy komisja naprawdę zaczęła badać, naprawdę wykonywała swój obowiązek przez słuchanie i zaprzysięganie świadków, wówczas BB stracił gust do „szukania prawdy" i pod pretekstem „obrazy marszałka Piłsudskiego" przez nieodczytanie na komisji jego sprawozdania wywołał naprzód przesilenie na stanowisku przewodniczącego komisji, potem przez wycofanie swych członków próbował komisję wogóle rozbić. A gdy wobec stanowczości większości to się nie udało, klub BB całkiem odsunął się od współpracy — dla niego sprawa 31 października jest załatwioną, naturalnie w sensie jak najniewinniejszym: oficerowie przyszli nadać listy na poczcie sejmowej.

Tasama historja, na większe zakrojona rozmiary i mająca za przedmiot sprawę o zasadniczem znaczeniu, rozgrywa się obecnie w komisji konstytucyjnej i znalazła dobitny wyraz na jej wtorkowem posiedzeniu. Komisja ta zajmuje się dyskusją nad zmianą konstytucji, mając za podstawę do obrad trzy wnioski: BB, lewicy i centrum. Nawet najmniej obyty w materji parlamentarnej człowiek musi przyznać, że uchwalenie zmiany konstytucji bez rządu, tj. bez zaznajomienia się ze stanowiskiem, jakie rząd zajmuje wobec przedłożonych projektów, jest zupełnie chybioną robotą. Na całym też świecie dzieje się tak, że zmiana konstytucji wychodzi z inicjatywy rządu — ostatnio widzieliśmy to w Austrji.

Zupełnie więc poprawnie postąpiła sobie komisja, żądając, aby rząd oświadczył się, czy i w jakim stopniu z będącemi na warsztacie projektami się solidaryzuje, ewentualnie czy ma i przedłoży własny projekt. Jest to tem konieczniejsze, ileże BB chce wywołać pozór, że jego projekt odpowiada poglądom „miarodajnych" sfer, że tylko jego projekt — choć już niekoniecznie bez zmiany jednego przecinka — może stać się ustawą. Co jednak się dzieje? Zaledwie taki wniosek się pojawił, już BB z miejsca go zwalcza, znajdując nieposlednie poparcie ze strony przewodniczącego komisji, członka swego klubu p. Makowskiego. Można zrozumieć postępowanie p. Makowskiego, który jako autor projektu BB może ma ambicję, żeby nikt ani nie kreślił w nim ani nie dzielił się z nim ojcostwem — jak jednak ocenić postępowanie klubu, który nie chce dopuścić do głosu rządu, dla którego przecież istnieje, z którym współpraca leży niejtylko w jego programie, ale i w jego nazwie?

Sprawa ta ma też podkład pikantny. Pamiętamy, że podczas tworzenia gabinetu przez p. Bartla w grudniu ub. roku odbyła się u p. prezydenta Rzplitej specjalna konferencja z przywódcami stronnictw w celu omówienia zmiany konstytucji. Wówczas wszyscy uczestnicy zadeklarowali gotowość swych klubów zajęcia się tą sprawą i nikt chyba nie wątpił, że tworzący się rząd będzie w tej sprawie silnie zainteresowany choćby z tej racji, że nowa konstytucja ma znacznie wzmocnić jego pozycję wobec Sejmu. Tymczasem rząd w ciągu przeszło dwóch miesięcy urzędownie tą sprawą się nie zajął, żadnego oświadczenia nie złożył poza prywatnem oświadczeniem p. Bartla, że nie pisze się na wszystkie w projekcie BB proponowane zmiany. Czy może w tem oświadczeniu szefa rządu należy szukać powodu niechęci BB do zaznajomienia się z jego opinją? Ależ to wyglądałoby na dzieciństwo, gdyby nie miało głębszego uzasadnienia. A tego szukać należy w całokształcie stosunków klubu BB do rządu względnie jego premjera, stosunków tak jaskrawych z różnych pociągnięć na terenie Sejmu a godzących poprzez Sejm w p. Bartla i jego system.

Zabiegi BB o usunięcie rządu z współpracy nad zmianą konstytucji pozostały daremne — uchwalenie wniosku Bagińskiego tę współpracę postawiło na porządku dziennym tak dalece, że — jak donoszą — już we środę specjalna Rada ministrów ma zająć się określeniem stanowiska rządu wobec różnych projektów. Okazało się jeszcze raz, jak BB jest słaby na terenie sejmowym i jak za tę słabość próbuje się mścić. Niech dalej składa takie dowody, a znikną ostatnie złudzenia co do siły i chęci współpracy tego klubu.

—oOo—

Kryzys konferencji morskiej

Wymuszona wskutek przesilenia we Francji przerwa w obradach londyńskiej konferencji morskiej pozwala na przegląd dotychczasowych prac i na zapoznanie się z niebezpieczeństwami grożącemi szczęśliwemu zakończeniu konferencji. Po pierwszych dniach olbrzymiego zainteresowania pracami konferencji opinja publiczna zobojętniała, mimo że właśnie teraz zbliżają się dni rozstrzygające, które powinny budzić zainteresowanie we wszystkich, którym bodaj zaczątek rozbrojenia leży na sercu. Nie trzeba bowiem się łudzić, że tylko przesilenie francuskie było dla konferencji niebezpiecznem, gdyż i poza niem istnieją niebezpieczeństwa zagrażające poważnie dokończeniu tak pomyślnie zapowiadającego się dzieła.

Największem niebezpieczeństwem nie jest jednak historyczny już spór między Anglją a Ameryką o stosunek flot. To niebezpieczeństwo znacznie zmalało, natomiast na czoło wysunęły się

ŻĄDANIA FRANCUSKIEGO NACJONALIZMU I WŁOSKIEGO FASZYZMU

Angielski rząd robotniczy jest jedynym z reprezentowanych na konferencji rządów, który gotów jest idei rozbrojenia przynieść rzeczywiste ofiary. Na co nigdy nie odważyli się, gdy byli u steru, konserwatyści czy liberali, na to odważył się rząd robotniczy, który złamał wiekową tradycję angielską, uznając w praktyce równość sił morskich ze Stanami Zjednoczonemi. A stało się to głównie w uznaniu realnej siły gospodarczej, jaką Stany reprezentują w wyniku wojny światowej. Stany Zjednoczone, osiągnąwszy po tej wojnie szczyt potęgi gospodarczej i politycznej, miały jeden tylko cel na oku:

ZRÓWNANIE Z ANGIELSKĄ POTĘGĄ ŚWIATOWĄ,

zrównanie co do prawa panowania nad morzem. Pierwszy sukces w tym kierunku odniosły Stany w r. 1921 na konferencji w Waszyngtonie przez rozbicie sojuszu angielsko-japońskiego i przez przyznanie Ameryce floty równie silnej jak angielska co do wielkich okrętów.

Od tego czasu walka toczy się o zrównanie co do innych typów okrętów, głównie co do krążowników, na których głównie opiera się angielska potęga morska. W Waszyngtonie ówczesna reprezentacja angielska godziła się na zaniechanie konkurencji w wielkich okrętach, ale broniła się silnie przeciw przyznaniu równości co do krążowników. Ten opór angielski rozbił też konferencję genewską w r. 1927.

Ta niebezpieczna walka została przez angielski rząd robotniczy zakończona. Uznał on za konieczne, chcąc osiągnąć bodaj zmniejszenie zbrojeń, zgodzić się na żądanie Ameryki i zawarł z Ameryką odrębną umowę, która raz na zawsze usunęła ogromne niebezpieczeństwo

STARCIA SIĘ DWÓCH NAJWIĘKSZYCH POTĘG ŚWIATA

To było tłem konferencji londyńskiej i już ten jeden sukces waży tyle na szali, że jest on wielką zasługą wobec tęskniącej do pokoju ludzkości. — Tymczasem na czoło wysunęło się niebezpieczeństwo francuskie i w jego konsekwencji włoskie. Żądania Francji nie oznaczają nic innego, jak zrobienie z konferencji dla rozbrojenia konferencji dla powiększenia a przynajmniej dla stabilizacji zbrojeń. Francja chce otrzymać prawo wybudowania w ciągu najbliższych 6 lat 240 tysięcy ton okrętów różnych typów, nie mówiąc o łodziach podwodnych, których zniesieniu Francja najgoręcej się sprzeciwia.

Za Francją idą Włochy, które żądają zrównania z najsilniejszą europejską potęgą kontynentalną tj. Francją. Powód tego żądania? Dążenie faszyzmu do urzeczywistnienia „mare nostrum", do zrobienia z morza Śródziemnego jeziora włoskiego.

Te żądania, gdyby zostały spełnione, odebrałyby konferencji londyńskiej wszelkie praktyczne znaczenie, gdyż każde porozumienie bez udziału Francji i Włoch oznaczałoby coś zupełnie przeciwnego celom konferencji: zamiast rozbrojenia mielibyśmy

SPOTĘGOWANE WYŚCIGI ZBROJENIOWE

Jeżeli więc nie uda się ograniczyć żądania francuskiego i odrzucić prowokacyjne żądania Mussoliniego, mogłoby w najlepszym razie dojść do porozumienia angielsko-amerykańsko-japońskiego, które udaremniłoby ogólno-światową konferencję rozbrojeniową planowaną przez Ligę narodów.

* * *

Biuro Międzynarodówki socjalistycznej oraz zarząd Międzynarodówki robotniczej (amsterdamskiej) odbyły 7 bm. w Paryżu wspólną konferencję dla zajęcia stanowiska wobec konferencji londyńskiej i wobec przygotowującej się w Genewie konferencji rozbrojeniowej. Konferencja będzie obradowała w paryskim Domu Robotniczym.

NA DRODZE DO KOMPROMISU

Londyn, 5 marca (PAT). Wczoraj rano w pałacu św. Jakóba odbyło się posiedzenie delegatów głównych konferencji morskiej z udziałem ambasadora francuskiego de Fleuriau. Posiedzenie to wyznaczono już w tygodniu ubiegłym, spodziewając się przybycia delegacji francuskiej w nowym składzie tak, aby delegaci mogli w komplecie rozpatrzyć sprawozdanie komisji ekspertów o metodach przydziału tonażu mocarstwom reprezentowanym na konferencji. Sprawozdanie zawiera projekt klasyfikacji okrętów, będący *kompromisem między tezą angielską* ograniczenia tonażu a francuską tonażu globalnego ze swobodą przesunięć cyfr tonażu pomiędzy poszczególnemi kategorjami.

Genjusz a kapitał

Kapitaliści, zwalczając teorję Marksa o powstawaniu wartości wyłącznie z pracy, lubią się powoływać na rolę genjuszu wynalazczego, wobec którego praca robotnika ma, jakoby tylko trzeciorzędne znaczenie. O tem, w jaki sposób kapitał załatwia zazwyczaj rachunki z wynalazcami „sociologowie" kapitalistyczni milczą zazwyczaj skromnie. Sami kapitaliści mniej się krępują i przy sposobności ujawniają z największą otwartością, jaki to „udział w zysku" posiada w rzeczywistości genjusz wynalazczy, o ile nie jest po zęby obwarowany patentami. Wyjątkowo jaskrawy wypadek tego rodzaju zaszedł w ostatnich dniach w Paryżu.

Dzisiaj, kiedy przyzwyczailiśmy się już do samochodu, jako zwykłego środka lokomocji, nikomu nie przychodzi do głowy zastanawiać się nad nieznaną osobą jego wynalazcy. „Pionierzy" samochodu to dla ogromnej masy czytelników prasy burżuazyjnej Fordy, Citroeny, Chevrolety, Buicki itp. rekiny. Sława i uwielbienie ludzkie nie stały się udziałem wynalazcy samochodu, a inne dobra ziemskie...

W r. 1888 motor benzynowy był już znany, ale nie mógł być użyty do celów lokomocyjnych, bo był zaopatrywany w benzynę za pośrednictwem rur i wskutek tego przykuty do miejsca. W tym dopiero roku, 42 lat temu, **prosty robotnik-mechanik Fernand Forest** w Paryżu, wynalazł przenośny karborator i skonstruował zaopatrzony weń motor, którego użył do poruszenia pierwszej na świecie łódki motorowej. W dwa lat później Forest skonstruował **pierwszy samochód benzynowy.** Era konia skończyła się.

Nie był to koniec pracy genjuszu wynalazczego Foresta. W r. 1896 francuskie ministerstwo marynarki rozpisało konkurs na najlepszy model łodzi podwodnej. Najlepszym okazał się model Foresta, do którego najwięcej był zbliżony model, skonstruowany przez znanego inżyniera Labeufa, mający jednak tę ogromną wadę, że łódź musiała za każdym razem wypływać na powierzchnię, gdy trzeba było naładować akumulatory, gdy łódź podwodna Foresta dzięki genjalnemu połączeniu 2-ch motorów benzynowych i jednej dynamomaszyny mogła pozostawać pod wodą przez czas nieograniczony. Pomimo tej oczywistej wyższości konstrukcji Foresta nad konstrukcją Labeufa, **ten ostatni otrzymał pierwszą nagrodę,** — a Forest tylko drugą, gdyż dygnitarze ministerjalni uznali za rzecz niedopuszczalną, aby prosty robotnik **choćby genjalny, otrzymał pierwszeństwo** przed inżynierem. **Przynależność do kasty, znaczy więcej niż genjusz w ustroju kapitalistycznym.**

Naturalnie ten duch kastowy nie szedł tak daleko, aby Francja naprawdę budowała łodzie podwodne według niepraktycznego modelu Labeufa. Model, odznaczony pierwszą nagrodą, poszedł do lamusa i łodzie podwodne budowano według konstrukcji Foresta. Na jej podstawie rozwinęły się wszystkie późniejsze ulepszenia łodzi podwodnych. Dziś samochody zalewają świat; łodzie motorowe mkną po falach; łodzie podwodne stały się problemem międzynarodowym, o prawo ich budowania walczą narody. Setki kapitalistów czerpie miljony z wynalazków Foresta, a cóż sam genjalny wynalazca?...

Umarł w nędzy, bo nie miał pieniędzy na opatentowanie swoich wynalazków, które stały się wobec tego własnością teoretycznie ludzkości, — praktycznie kapitału, a ten niewiele robi sobie z praw moralnych. Genjalny wynalazca do końca życia pracował jako zwykły robotnik, wyzyskiwany i traktowany tak samo, jak i najmniej inteligentni jego współproletarjusze. Kapitał kupuje siłę roboczą i genjusz wynalazczy, jeśli musi, ale **chętniej je sobie przywłaszcza.** Z siłą roboczą trudne to jest od chwili zniesienia niewolnictwa, ale nieopatentowany wynalazek... Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — genjusz zrobił swoje, genjusz może umrzeć z głodu. Nie przeszkodzi to wcale kapitalistycznym „sociologom" pleść z jego zasług wieniec chwały dla rekinów kapitalistycznych i jego wielkością usprawiedliwiać wyzysk pracy proletarjatu z tymże samym, odrzuconym jak wyciśnięta cytryna genjuszem, włącznie.

I oto w ostatnich dniach, jakgdyby sumienie ruszyło wielkich paryskich fabrykantów samochodów. Raczyli przyjąć do wiadomości, że gdzieś na barłogu umierają **75-letnia wdowa Fernanda Foresta** i 40-letni jego syn, zupełny kaleka, niezdolny do pracy i... wydali **odezwę do robotników swoich fabryk, wzywającą ich do składek na ulżenie nędzy rodziny Forest.** Wszakże to jemu zawdzięczają swoją pracę! O tem, że i fabrykanci Forestowi zawdzięczają swoje olbrzymie majątki, niema w odezwie ani słowa. We wszystkich paryskich fabrykach samochodów krążą obecnie odpowiednie listy składkowe. Fabrykanci przywłaszczyli sobie wynalazek i ginącej z głodu rodzinie wynalazcy nie myślą **nawet jałmużny dać ze swojej kieszeni.** Niech ją da robotnik ze swojej krwawicy. Panowie kapitaliści kwestują. — Grabieżca kwestuje na pomoc dla ograbionego i gotów jest nawet udzielać nauk moralnych. Taki jest stosunek kapitału do genjuszu.

W. J. G.

Wiadomości polityczne

—o—

AMBASADOR POLSKI W AMERYCE

Ambasador Filipowicz wręczył prezydentowi Hooverowi swe listy uwierzytelniające. Po ambasadora przyjechał do gmachu ambasady polskiej urzędnik departamentu stanu, który towarzyszył mu następnie w drodze do Białego Domu. Drugim samochodem jechali sekretarze ambasady pp.: Podoski i Mastalski, których po wręczeniu listów uwierzytelniających ambasador przedstawił prezydentowi. W dniu 7 bm. przypadła rocznica objęcia przez prezydenta Hoovera władzy. Polski ambasador był pierwszym dyplomatą, składającym z tej okazji życzenia.

TRAKTAT ROZJEMCZY POLSKO-AMERYKAŃSKI

Przesłany przez rząd polski do sekretarjatu Ligi narodów w celu rejestracji traktat rozjemczo-pojednawczy, zawarty w dniu 16 sierpnia 1928 między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki, jest 9-tym traktatem, w sprawie pokojowego załatwienia konfliktów, zawartym przez Polskę i zarejestrowanym w sekretarjacie Ligi. Dotychczas Polska zawarła takie traktaty z Austrją, Estonją, Finlandją, Łotwą, Szwecją, Szwajcarją, Czechosłowacją i Jugosławją. Jeden z tych traktatów jest zbiorowy i obejmuje oprócz Polski Łotwę Estonję i Finlandję.

ZAKOŃCZENIE OBRAD NAD UZGODNIENIEM DWÓCH PAKTÓW

Komisja 11-tu, która zajmowała się uzgodnieniem paktu Ligi narodów z zasadami paktu Kelloga, zakończyła swoje prace we wtorek. Komisja postanowiła art. 17 i 18 paktu pozostawić w brzmieniu niezmienionem. We środę popołudniu odbyło się ostatnie posiedzenie komisji, na którem przedstawiono zostało sprawozdanie.

RADYKALI WYRZUCAJĄ DWÓCH MINISTRÓW TARDIEU

Frakcja parlamentarna stronnictwa radykalnego rozpatrywała sprawę swych dwóch członków Dusmenila i Valioza, którzy weszli w skład gabinetu Tardieu. Frakcja postanowiła *wykluczyć obydwóch deputowanych ze stronnictwa* za złamanie dyscypliny przez przyjęcie tek ministerjalnych wbrew uchwale partji.

ZMIANA AMBASADORA FRANCJI W BERLINIE

„Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że ambasador francuski w Berlinie de Margerie nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Według pogłosek, krążących w kołach lewicy parlamentarnej premjer Tardieu poczynić już miał pewne przyrzeczenia w sprawie obsadzenia ambasady francuskiej w Berlinie przez deputowanego Hennesyego.

PRZECIW UZNANIU SOWIETÓW PRZEZ AMERYKĘ

Komitet amerykański dla spraw mniejszości i wyznań religijnych wysłał do prezydenta Hoovera memorjał, w którym prosi, aby wytrwał na swojem stanowisku odmowy uznania rządu sowieckiego i aby użył swoich przemożnych wpływów, celem zabezpieczenia poszczególnych wyznań religijnych w Rosji przeciwko prześladowaniom.

WALKA INDYJ O NIEZAWISŁOŚĆ

Ultimatum Ghandiego o treści poufnej zostało doręczone wicekrólowi. Spodziewają się, że „kampanja nieposłuszeństwa" rozpocznie się w ciągu 15 dni.

ROMAN DĄBROWSKI

Z mewami do Hawany

ŻEGNAJ EUROPO! — MARYNARSKIE PRZESĄDY. — MONARCHISTA W RADJOKABINIE. EMIGRANCI. — AZORY NA WIDNOKRĘGU. — SKRZYDLATA ESKORTA. — ZGON TYPÓW LONDONA. — COCKTAIL. — ŚWIATŁA HAWANY.

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Odpłynęły już ostatnie łodzie i kutry, kręcące się przez dzień cały dookoła „Edamu", jak uprzykrzone muchy koło kawałka cukru. Odjechali niemi do rozświetlającego się wieczorną łuną Vigo przekupnie owoców, gazet, beretów, szali hiszpańskich i przeróżnych świecidełek — przekupnie, którzy przybyli z rana na okręt, rozłożyli swe towary w sali jadalnej trzeciej klasy i przez dzień cały wiedli z emigrantami gorące i hałaśliwe targi. Czterej niebieskobluzi podciągają już na linach schodki, wiodące na pokład okrętu. Komunikacja z lądem jest już przerwana. Kominy „Edamu" poczynają pluć czarnym dymem. Za chwilę zadrży śruba okrętowa, ruszy leniwo i okręt, pozostawiając za sobą wzburzony spieniony szlak, opuści Vigo, ostatni port Europy, by rozpocząć najdłuższy etap swej podróży; etap Vigo—Hawana, który trwa dni czternaście.

Przez dwa tygodnie maszyny „Edamu" nie ustaną ani na chwilę w pracy, przez dwa tygodnie łańcuch kotwiczny nie opadnie z hałasem z kabestanu, przez dwa tygodnie będziemy na okręcie małem, zamkniętem w sobie społeczeństwem, utrzymującą łączność ze światem jedynie przy pomocy radjotelegrafu. Radjotelegraficzna kabina będzie naszem uchem i naszemi ustami zarazem.

Vigo, rozłożone malowniczo wśród wzgórz, żegna nas tysiącem świateł i światełek. Długo świeci na horyzoncie, aż wreszcie zapada się w granat fal morskich, gubi się gdzieś w dali.

— Adios — Europo!

Kiedy w Vigo, na pokład „Edamu" wdrapał się, z trudem, poczciwy „padre" hiszpański, otyły i łysawy Bernardyn, udający się na Kubę w jakichś misyjnych sprawach, bosman okrętowy zirytował się tak wyraźnie, że aż zmienił się na twarzy i w zepsutych zębach zmełł całą lawinę holenderskich i hiszpańskich przekleństw. Nie wiedząc, co spowodowało irytację naszego bosmana, zagadnąłem go o powód gniewu. Spojrzał na mnie bardzo ponuro i żachnął się ponownie:

— Duchowny na okręcie! — odparł tajemniczo i machnął desperacko ręką.

— No, więc cóż z tego? — zapytałem, nic nie rozumiejąc.

— Będziemy mieli złą pogodę. Tak jest zawsze, gdy duchowny jest na okręcie.

I odszedł, pełen gniewu na biednego hiszpańskiego „padre", którego obecność na pokładzie miała być dla nas tak groźną. Pierwszy oficer „Edamu" wyjaśnił mi, iż wśród marynarzy panuje powszechna wiara, iż ksiądz na okręcie oznacza zawsze niedobrą i burzliwą podróż. Jest to stara tradycja, która datuje się pono z czasów biblijnych, a wzięła początek z skandalicznej historji Jonasza. Jak wiadomo, Jonasz był jednym z proroków pańskich i otrzymał od Jehowy rozkaz udania się do grzesznej Niniwy i wezwania jej mieszkańców do pokuty i poprawy. Aliści Jonasz miał jakieś swoje własne kalkulacje i chciał się wymigać ze swych obowiązków proroka. Zamiast tedy do Niniwy, wykupił kartę okrętową do jakiegoś innego portu... Wówczas Jehowa zesłał straszliwą burzę, która tak długo miotała okrętem wiozącym Jonasza, aż marynarze poznali, w czem jest sedno sprawy i bez ceremonji wyrzucili nieposłusznego proroka za burtę, do morza, skąd wyłowił go poczciwy wieloryb i zawiózł do pierwotnego miejsca przeznaczenia. Od czasów Jonasza wszyscy prorocy i duchowni mają u marynarzy bardzo złą markę.

Stary bosman „Edamu", jeżeli nie miał zupełnie racji, to miał ją połowicznie. Bo chociaż opuściliśmy Vigo przy cudownej pogodzie, tejsamej jeszcze nocy zaskoczyła nas burza, która przez dwa dni wyprawiała z naszem „cargo" rzeczy wprost niepoczytalne. „Edam" stękał i trzeszczał, jakby miał za chwilę rozlecieć się na drobne kawałki, przybierał najrozmaitsze, zupełnie warjackie pozy. Pasażerowie przeważnie leżeli, a jeżeli chodzili, to wyglądali jak z krzyża zdjęci. Wszyst-

Robotniczy sportowy komitet okręgowy w Krakowie

Towarzyszki i Towarzysze! Dnia 9 marca cała klasa robotnicza Polski obchodzić będzie jubileusz 5-letniego istnienia „Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych w Polsce. W dniu tym mija właśnie 5 lat od chwili, kiedy na terenie Warszawy zostało rzucone hasło skupienia luźnie rzuconych po całej Polsce placówek robotniczego sportu w jeden wielki robotniczy Związek sportowy. Zrazu Związek ten liczył 400 ludzi zgrupowanych w jednym zaledwie okręgu warszawskim, dzisiaj zaś **liczy on ponad 10.000 członków w 7 okręgach.**

Pamiętajmy, że to co nas wiąże, nie jest wyłącznie sport, chodzi nam o stworzenie przy pomocy sportu **pełnowartościowego typu klasowo i faktycznie uświadomionego, fizycznie zdrowego robotnika, pracownika czy rolnika.** Celem sportu robotniczego jest wychowanie **zdrowego, silnego socjalisty.** Do tego celu dojdziemy jedynie przez jaknajszersze **umasowienie**, uprzystępnienie i spopularyzowanie idei sportu proletarjackiego.

Organizacja nasza musi być potężną armją! Dlatego wszystkie Związki zawodowe, każdy uświadomiony robotnik i pracownik **winni zwerbować jaknajwiększą ilość nowych członków ZRSS.**

Hasłem dnia święta sportu robotniczego ma być wołanie:

„ROBOTNICE I ROBOTNICY, WSZYSCY DO ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH!"

Akademja sportowa, która odbędzie się **w niedzielę 9 marca o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5 II p.**, a na którą wszystkich Tow. zapraszamy, ma być **manifestacją proletarjatu krakowskiego za umasowieniem sportu robotniczego**, ma być **potężną propagandą idei wychowania zdrowego pokolenia klasy robotniczej i wyszkolenia kadr socjalistycznych.**

Towarzysze i Towarzyszki! **Pamiętajcie o werbowaniu nowych członków! Jawcie się licznie na akademji sportowej! Niech żyje sport proletarjacki! Niech żyje Związek robotniczych stowarzyszeń sportowych! Niech żyje solidarność klasowa!**

Robotniczy sportowy komitet okręgowy w Krakowie.

ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY W KRAKOWIE

Robotnice i robotnicy do robotniczych stowarzyszeń sportowych!!!

W niedzielę dnia 9 marca 1930 roku odbędzie się w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

AKADEMJA SPORTOWA

z okazji 5-letniego istnienia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce

Program:

1) Orkiestra mandolinistów Org. Młodz. TUR.
2) Powitania i przemówienie przew. RSKO tow. M. Stattera.
3) Chór „Lutni Robotniczej" TUR.
4) Kwintet smyczkowy.

Pauza.

5) Orkiestra mandolinistów Org. Młodz. TUR.
6) Deklamacja tow. Patyny.
7) Popisy ciężko-atletyczne RKS Legja.
8) Piramidy ŻRKS Gwiazda.
9) Zakończenie.

Początek o godzinie 6 wieczór

—ooo—

Program imprez sportowych w Parku Sportowym RKS Legja o godzinie 11 przedpołudniem.

JUBILEUSZOWY ROBOTNICZY BIEG NA PRZEŁAJ

zawody w piłkę nożną

MAKKABI-LEGJA

Rząd hiszpański już grozi

Korespondenci prasy zagranicznej przewidują, że obecny rząd hiszpański nie będzie się bynajmniej kwapił z rozpisaniem wyborów do parlamentu. Przeciwnie, **zanosi się na to, że wszelkie zgromadzenia publiczne będą zakazane, a cenzura znów zaostrzona.** Słowem, po upadku dyktatora, wróci tryb rządzenia na dyktaturze wzorowany.

Długotrwały system zupełnego przytłumienia życia publicznego sprawił, że gdy społeczeństwo mogło pochwycić trochę tchu, rozpoczęły się serje wieców, zebrań, pochodów, demonstracyj. A ponieważ rządy dyktatorskie pozostawiły po sobie dużo goryczy — ta odnowa życia publicznego wyraziła się w potępianiu owej niedalekiej przeszłości i — co przeraziło rząd obecny — ujawniła, jak dalece dyktatura podkopała tak zwane uczucia dynastyczne, jak wielkie postępy poczynił republikanizm.

Rząd wydał komunikat, w którym oświadcza, że z przykrością widzi tę egzaltację, mogącą wywołać wzburzenie wśród publiczności w chwili, gdy usiłuje on doprowadzić do uspokojenia umysłów, że już nie pretenduje on, choć oczekiwał współpracy wszystkich polityków, ale nie dopuści, ażeby gwałtownemi manifestacjami przeszkadzali owemu uspokojeniu.

W komunikacie jest nawet imiennie wskazany Sanchez Guerra, jako osobistość, po której rząd spodziewał się większego umiaru. Komunikat kończy się zapowiedzią, że rząd nie zniesie, aby atakowano zasadę monarchistyczno-konstytucyjną, której wcieleniem jest osoba króla i że potrafi do właściwych granic sprowadzić znaczenie animozyj osobistych, jak u Sancheza Guerry i obronić wysokie interesy, które mu powierzono. Zapewne, że rząd wsparty o bagnety, może w dalszym ciągu utrzymywać społeczeństwo w stanie sztucznego bezwładu, lecz właśnie lekcja z Primo de Rivera, która zradykalizowała nawet wielu przywódców burżuazyjnych, słynących dawniej jako podpory tronu, dowodzi, że gdy znów otworzą się śluzy polityczne, nastąpi tem gwałtowniejszy zalew, który zmieść może w pierwszym rzędzie monarchję, a może pociągnąć i znacznie dalej idące skutki.

Z dnia

HINDENBURG I KTOŚ INNY

82-letni królewsko-pruski feldmarszałek i prezydent republiki niemieckiej von Hindenburg od dwunastego roku życia był w wojsku, nigdy polityką się nie zajmował, był zawsze wiernym sługą monarchji i z pewnością nie zmienił swych przekonań, mimo że jest głową republiki. Trzeba też pamiętać, że Hindenburg został wybrany prezydentem po walce z kontrkandydatem demokratycznym.

Ten konserwatysta i monarchista jako głowa republiki daje niezwykły przykład zaparcia się swych przekonań z chwilą, gdy złożył przysięgę, że będzie strzegł konstytucji republikańskiej. — Przez cały czas swego niedługo 5-letniego urzędowania Hindenburg nietylko ani na włos nie przekroczył swych uprawnień, ale przeciwnie — zrobił więcej niż do niego należało, aby tylko iść na rękę rządowi, z którym osobiście z pewnością nie sympatyzuje.

Teraz na czele rządu niemieckiego stoi socjalista i z jego inicjatywy rząd — nie jednomyślnie — postanowił nałożyć na sfery bogate jednorazową daninę jako ofiarę na bezrobotnych. Dwaj ministrowie, przedstawiciele partji niemiecko-ludowej, Curtius i Moldenhauer sprzeciwiają się tej daninie. Co robi Hindenburg? Nie będąc — powtarzamy — do tego zobowiązany, wzywa przywódców oponującego stronnictwa i przedkłada im, że trzeba ponieść ofiarę, że bogaci powinni coś ze swego nadmiaru dać najbiedniejszym: bezrobotnym. I to robi Hindenburg dla wzmocnienia stanowiska socjalistycznego kanclerza!

A teraz zapytajmy się, czy np. u nas coś podobnego byłoby możliwe; czy u nas miarodajni ludzie, wychowani w innych niż Hindenburg warunkach, mniej na militaryzm niż on nastawieni — czy ci ludzie także są tak wierni konstytucji, jak ten zasadniczy jej przeciwnik? Daleko zaprowadziłyby nas porównania, wolimy pozostawić snucie dalszych na ten temat myśli naszym czytelnikom....

Przegląd gospodarczy

O MIĘDZYNARODOWY ROZEJM CELNY

Genewa, 5 marca (PAT). Sytuacja na konferencji rozejmu celnego w dalszym ciągu jest *niewyjaśniona*. Wczoraj odbyły się dalsze rozmowy prywatne między przedstawicielami różnych delegacyj w celu znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji. Wciąż jeszcze jest *nadzieja doprowadzenia do porozumienia*, albo w sprawie ogólnego przedłużenia obowiązujących traktatów handlowych albo w sprawie znalezienia innych metod stabilizacji taryf celnych. Przyjazd delegatów francuskich: ministra Flandina i podsekretarza stanu Serota spodziewany jest w piątek. Przed ich przyjazdem trudno coś pewnego powiedzieć o przypuszczalnym przebiegu dalszych rokowań i o ewentualnych wynikach konferencji.

---

ko to naturalnie zostało skrupulatnie zapisane na konto naszego „padre", który cierpiał narówni z wszystkimi. Po dwu dniach jednak pogoda poprawiła się szybko i odtąd dopisywała już stale. Z każdym też dniem stawało się coraz cieplej i cieplej. Nic dziwnego: z dniem każdym jesteśmy bliżej zwrotnika. Pławimy się w słońcu i wprost wierzyć się nie chce, że w dalekiej Polsce jest teraz luty — miesiąc największych mrozów. Nocami, od wysp Bahama, wieje wiatr ciepły i dziwnie wilgotny. Ocean jest spokojny i równy, jak tafla jeziora.

Codziennie o godzinie dwunastej w południe oficer zaznacza na mapie wywieszonej w jadalnej sali ilość przebytych mil. Codziennie o tejsamej godzinie wywiesza steward (kelner) na tablicy „dziennik okrętowy" — kilka kartek pokrytych maszynowem pismem, zawierających „najciekawsze" wiadomości ze świata, zebrane przez służbę radjową. Dowiadujemy się więc z tego dziennika, jak spędził dzień swych urodzin ex-cesarz Wilhelm, z kim zaręczyła się rumuńska księżniczka Ileana, co robi włoski następca tronu, o tem wreszcie, że księżniczka holenderska pojechała do Szwajcarji, aby tam najeździć się do syta na nartach. Z wiadomości tych wnosimy łatwo, że jeden z radjotelegrafistów „Edamu", redagujący ów dziennik, jest zagorzałym monarchistą i entuzjastą głów koronowanych...

Emigranci z Polski mają przeróżne kłopoty. Jeden z nich jadący do Hondurasu przypomniał sobie, iż ma w Tampico wuja, który od wielu lat winien jest jego rodzicom całe sto dolarów. Informuje się więc na prawo i lewo, czy zamiast wysiadać w Vera Cruz, będzie mógł udać się do Tampico, bo przecież skoro nadarza się tak znakomita sposobność, trzeba koniecznie wuja odwiedzić i wyegzekwować sto dolarów od opornego dłużnika. Emigranci hiszpańscy, których w III klasie jedzie z górą pięćdziesięciu, uważają za punkt honoru wyrabianie jaknajwiększego hałasu. Śpiewają, pokrzykują, tańczą. Przestrzeń, na której teraz żyć są zmuszeni, jest za mała dla ich południowego temperamentu. W Vigo nakupili zupełnie fantastyczne ilości pomarańcz i jedzą je teraz od rana do wieczora, zaśmiecając całą zajmowaną część okrętu skórkami z pomarańcz. — Każdy z mężczyzn nosi w kieszeni talję kart, brudną i zatłuszczoną. Szybko tworzą się karciane komplety i przez całe popołudnia i wieczory grają jakieś gry u nas nieznane a hazardowe, kłócąc się przytem i spierając i popierając argumenty słowne potężnemi uderzeniami w stół...

Czwartego dnia po opuszczeniu Vigo nagła sensacja. Wszyscy opuszczają kabiny i skupiają się przy prawej burcie okrętu. W oddali widnieje ląd, wyrastający z morza skalistą, poszarpaną ścianą. To San Miguel, jedna z wysp Azorskich. Mijamy więc wyspy, które w lecie ubiegłego roku były świadkami tragicznego epilogu transatlantyckiego lotu majorów Idzikowskiego i Kubali. Tam, hen, poza polem naszego widzenia, za linją widnokręgu leży Gracioza, wyspa, na której rozbił się polski samolot i zginął major Idzikowski. Mówię o tem moim towarzyszom podróży. Okazuje się, że wszyscy — z wyjątkiem hiszpańskiego „padre" — znają wszystkie szczegóły polskiego lotu przez Atlantyk. Sypią się wyrazy podziwu dla polskich lotników, wyrazy żalu nad tragiczną śmiercią Idzikowskiego... Grubas z Hollywood, dla którego Lindbergh jest świętością, opowiada mi, że przebieg polskiego lotu przez Atlantyk był w Stanach Zjednoczonych bardzo pilnie śledzony i że tragiczne jego zakończenie wywołało tam ogromne wrażenie. Poczynam rozumieć, jak wielkie znaczenie propagandowe miałoby dla nas zwycięstwo Atlantyku.

„Edam" nie jest samotny w czasie swej długiej podróży do Hawany. Z podziwu godną wytrwałością towarzyszą mu mewy. Lecą niezmordowanie za okrętem bardzo sporą gromadą. Rzucają się żarłocznie i wyławiają z morza wszelkie odpadki, wyrzucane obficie z okrętowej kuchni. Nocą odpoczywają i śpią w takielunku okrętu. Te niezmordowane wytrwałości ptaki towarzyszą często transoceanicznym okrętom i transportowcom przez cały czas ich podróży. Mewy, które nas eskortują i kręcą się za rufą „Edamu", odprowadzą nas przez cały Atlantyk, do Hawany i dalej.

(Dokończenie nastąpi).

Komisja senacka zmienia uchwały budżetowe Sejmu

Warszawa, 5 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej odbyło się głosowanie nad budżetem na r. 1930/31. Z pośród uchwalonych poprawek należy wymienić ważniejsze: w prezydjum Rady ministrów wstawiono 2 miljony zł. jako fundusz kultury narodowej, oraz podniesiono o 50 tys. zł. kredyt na komisję studjów nad usprawnieniem administracji publicznej.

W min. spraw zagranicznych powiększono pozycję podróże służbowe i przesiedlenia o 100 tys. zł., przywrócono skreślenie sejmowe z pozycji budowle 200 tys. zł., kredyt na placówki zagraniczne w Kairze i Capetown 742 tys. zł., wreszcie zwiększono fundusz propagandowy o 2 miljony złotych.

W min. spraw wewn. wstawiono na prace przygotowawcze do spisu ludności 250 tys. zł., oraz na zwalczanie gruźlicy kredyt powiększono o 450 tysięcy zł.

W min. skarbu zniżono dochód ze sprzedaży wyrobów tytoniowych o 2.920.000 zł.

W min. przemysłu i handlu zwiększono kredyt na instytut badania konjunktur gospodarczych i cen o kwotę 64 tys. zł.

W min. komunikacji podwyższono kredyt na instytut badań technicznych lotnictwa o 100 tys. zł., zaś dochód z przewozu towarów obniżono o 7 miljonów zł.

W min. pracy i opieki społ. **obniżono o 9 miljonów zł. dopłaty skarbu do funduszu bezrobocia**, oraz zwiększono kredyt na uposażenie o 60 tys. zł., zaś na budowle o 100 tys. złotych.

Odrzucono poprawkę o podwyższenie o 2 miljony zł. funduszu dyspozycyjnego min. spraw wojskowych, oraz o zwiększenie rezerw zaopatrzenia w tym samym resorcie o 7 miljonów zł.

W ustawie skarbowej skreślono kwotę 10 miljonów zł. jako dodatkowy kredyt na budowę dróg z ewentualnej nadwyżki budżetowej. Wysokość dodatków urzędniczych, remuneracyj podniesiono co do granicy maksymalnej ze 100 proc. na 200 procent uposażenia. Natomiast art. 6 o wydatkach nagłych nieobjętych budżetem. przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Ogółem obniżono dochody o około 20 miljonów zł., zaś wydatki o około 3 milj. zł. W ten sposób budżet zamyka się po stronie dochodów sumą 3.038.438.569 złotych, zaś po stronie wydatków 2.944.787.724 zł. Nadwyżka wynosi 93.650.845 zł.

Plan walki z bezrobociem i kryzysem

Skutki chaosu, w jakim rozwija się gospodarka kapitalistyczna w postaci chronicznych przesileń gospodarczych, spadają całym swoim ciężarem na klasę robotniczą.

Rząd sanacji w okresie wyborów do Sejmu demagogicznie przypisywał sobie podniesienie się produkcji w Rzeczypospolitej polskiej. Przypominamy sobie wielkie plakaty, w których wskazywano, jak to rząd silnej ręki uszczęśliwił Polskę. Zapowiadano rozwój tych stosunków gospodarczych w kierunku jaknajpomyślniejszym. Każdego zaś, kto w r. 1929 uprzedzał o zbliżającym się kryzysie, traktowano jako defetystę.

Rząd sanacji żonglował liczbami bezrobotnych i linją spadającego stanu bezrobocia w latach 1926/27/28 w porównaniu do lat 1925/1926. Miało to wskazywać, że rząd „silnej ręki", rząd walki z parlamentem rozstrzygnął sprawę bezrobocia.

Zima r. b. zaprzeczyła temu w sposób kategoryczny i jakże dla klasy robotniczej bolesny!

OKOŁO 300.000 BEZROBOTNYCH

w chwili obecnej, wyrzuconych poza warsztat pracy i pewnie z połowę tego pracujących tylko częściowo po 2—3—4 dni w tygodniu. Oto skutek olbrzymiego kryzysu, którego szczytu do tej pory nie dosięgliśmy.

Sytuacja robotników polskich jest szczególnie tragiczna, uprzytomnijmy sobie bowiem, że przeciętny zarobek polskiego robotnika nie wynosi więcej w tej chwili ponad

150 ZŁ. MIESIĘCZNIE,

przy 6-dniowym tygodniu pracy. Przy skróconym dniu roboczym stanowi to o wiele, wiele mniej.

Sytuacja bezrobotnych, którzy dotychczas nie podlegają żadnemu zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, bo żadna ustawa im tego nie dała,

JEST ZGOŁA TRAGICZNA.

Nieświetny jest los tych bezrobotnych, którzy w tej chwili pobierają zasiłki. Po wyczerpaniu 17 tygodni pozostają oni tak samo bez środków do życia.

W latach ubiegłych udzielano bezrobotnym państwowej pomocy doraźnej. Ta pomoc państwowa była wykonywana i opinjowana przez Zarząd główny funduszu bezrobocia. Pan Prystor w połowie roku ub., przyzwyczajony do pułkownikowskich decyzyj, jednym podpisem pióra

TĘ POMOC DORAŹNĄ ZNIÓSŁ.

Na jesieni ub. roku wprowadził na jej miejsce pomoc doraźną poza funduszem bezrobocia, oddaną wyłącznie władzom administracyjnym, w rozmiarach od 20 do 35 zł. na miesiąc. Na skutek ostrej akcji organizacyj zawodowych przeciwko tej nędznej pomocy — Rada ministrów 20 stycznia 1930 r. uchwaliła pomoc doraźną w rozmiarach od 20 do 85 zł. miesięcznie.

Pobierając tę decyzję w sprawie bezrobotnych, p. Prystor nie raczył ani słówkiem zasięgnąć opinji uznanej na całym świecie

REPREZENTACJI ROBOTNIKÓW, JAKĄ SĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Sądzimy, że bał się krytyki mizernych rozmiarów tej pomocy dla bezrobotnych. Miał rację! Związki zawodowe z pewnością zażądałyby **wyposażenia bezrobotnych przynajmniej w normach równych zasiłkom z funduszu bezrobocia.**

Co charakteryzuje sposób załatwiania tej sprawy, to forma, w jakiej tę ostatnią pomoc doraźną się stosuje. Uchwała Rady ministrów

NIE ZOSTAŁA OPUBLIKOWANA W ŻADNYM OFICJALNYM ORGANIE RZĄDU,

lecz przesłana została w drodze **okólnika** do reprezentantów władz administracyjnych. Chodzi widać o to, by bezrobotni i organizacje zawodowe nie wiedziały co to „ciepłą ręką", p. Prystor bezrobotnym daje. Najwidoczniej **metoda unikania światła dziennego i krytyki opinji publicznej** stała się metodą, bez której p. Prystor obejść się nie może.

U naszych sąsiadów, w Niemczech, Austrji,

GDZIE JEST RZĄD REAKCYJNY,

w sprawie bezrobocia władze państwowe dążą **do porozumienia publicznego** co do sposobów ulżenia bezrobotnym i zaradzenia kryzysowi. U nas milczenie na całej linji.

W momencie, gdy oficjalna „Konjunktura Gospodarcza" zapowiadała z całą szczerością zbliżający się kryzys, p. minister Prystor ze spokojem podpisał uchwalony przez Zarząd główny Funduszu Bezrobocia wniosek **obniżenia wkładek do F. B.**, wbrew protestom przedstawicieli klasowego ruchu zawodowego.

Po obniżeniu tych wkładek z 2 na 1.8 procent od zarobków, Fundusz zjadł w ciągu kilku ostatnich miesięcy 1929 r. i pierwszych miesięcy r. 1930

PRAWIE WSZYSTKIE SWOJE REZERWY

w kwocie około 30 miljonów złotych, licząc tutaj także prowizorycznie już zasiłki na marzec br.

Postawiono przed Zarządem głównym sprawę podniesienia wkładek do poprzedniej wysokości. Niestety, skutkiem niejasnego stanowiska reprezentantów władz w Zarządzie głównym Funduszu Bezrobocia wniosek ten **upadł**, przeszedł natomiast wniosek pozostawienia obecnej obniżonej wkładki, choć już w marcu br. Fundusz będzie wypłacał zasiłki, **zaciągając pożyczki od skarbu państwa, po zjedzeniu swoich całych rezerw.**

W Niemczech podniesiono wkładkę do F. B.

DO 3 I PÓŁ PROCENT OD ZAROBKÓW.

U nas przy deficytach Funduszu Bezrobocia pozostawia się ją **na obniżonym** niedawno poziomie, absolutnie nie wystarczającym na pokrycie potrzeb.

Rozpowiadało się w ciągu ubiegłych lat rządów sanacyjnych o „błogosławieństwach" tych rządów dla klasy robotniczej. Co rząd jednak ma zamiar zrobić dzisiaj w okresie ostrego kryzysu i w obliczu złego roku gospodarczego z najżywotniejszą kwestją dla robotników, ze sprawą pomocy dla bezrobotnych i walki z kryzysem? Nikt o tem nic nie wie. **Rząd się temi rzeczami mało interesuje**, bądź też ogranicza swoje zainteresowanie do postawienia w komisji sejmowej wniosku asygnowania 14 miljonów złotych na pomoc dla bezrobotnych. W samym miesiącu marcu br., trzeba to wiedzieć, Fundusz Bezrobocia wedle preliminarza zapłaci bezrobotnym 12 miljonów złotych! — Cóż wobec tego znaczą te 14 miljonów złotych?

A cóż rząd zamierza zrobić dla **walki z kryzysem gospodarczym?** Tyle razy utrudniano Sejmowi omówienia sprawy kryzysu, odraczając Sejm właśnie wtedy,

GDY ZACZYNAŁ ON ZAJMOWAĆ SIĘ TĄ SPRAWĄ.

Co sam rząd zamierza w tej sprawie zrobić? Przecież jedynym środkiem, jaki rząd dla walki z kryzysem wynalazł, było **wprowadzenie premii eksportowych dla zboża**, a wcześniej jeszcze jakieś **świadczenia dla bankierów** przez p. Matuszewskiego w formie zwolnienia od kontroli ich rachunków przy wymiarze podatków.

Przecież nikt rozsądny w Rzeczypospolitej nie sądzi, że te dwa posunięcia rozstrzygną kwestję kryzysu. Odbywają się jakieś narady w sprawach kryzysu w rządzie, ale wiara w „naturalne siły kapitalizmu" jest widać tak wielka, że się nawet nie wysila zbytnio, by szukać środków do zaradzenia tragedji setek tysięcy bezrobotnych.

Społeczeństwo niemieckie z całym wysiłkiem szuka rozwiązania tego zagadnienia, przedstawiciele czynników obcych klasie robotniczej godzą się na niezwykle radykalne środki, jak

PODATEK SPECJALNY NA RZECZ BEZROBOCIA,

wywołując nawet burzę niezadowolenia ze strony kapitalistów. Rządy austrjacki i niemiecki odbywają narady i szukają środków wyjścia, mając do czynienia z bez porównania silniejszym organizmem gospodarczym i lepiej sytuowaną klasą robotniczą niż u nas.

Władze poważnie roztrząsają projekty walki z kryzysem i bezrobociem, wysuwane przez organizacje robotnicze. U nas cała mądrością stanu jest ograniczanie inwestycyj w bieżącym roku i wyczekiwanie, że **kryzys sam upora się ze sobą.**

Najwyższy czas, by czynniki rządowe spojrzały prawdzie w oczy i odważyły się na ujawnienie swojego planu, swoich zamiarów. Przecież ten stan **zupełnej bierności** wobec kryzysu i bezrobocia jest nie do wytrzymania.

A. Zdanowski.

LISTY Z KRAJU

—o—

Piwniczna, 1 marca.

W związku z niedawnym artykułem w „Naprzodzie" o ciekawych stosunkach w samorządzie naszego powiatu i o niektórych „duszyczkach", trzeba nadmienić, że i u nas mamy szkodliwe dla ogółu wypadki w gospodarce gminnej, które pozostały na pamiątkę „silnych" rządów b. starosty nowosądeckiego dra Ducha, a które w tymsamym duchu kontynuuje obecny starosta dr. Łach. Niema żadnej różnicy między gospodarką tych dwóch panów, obaj są gorącymi Piłsudczykami, tylko że dr. Duch w czasach przedmajowych nie był wielbicielem Piasta. I u nas „kontrola" Wydziału powiatowego jest tego rodzaju, że nowosądecki lustrator bierze z okazji swych przyjazdów do gminy „djety" z funduszów gminnych. Dowodem tej gospodarki gminnej jest sprawa cegielni, gdzie kilkadziesiąt tysięcy złotych poszło na marne, bo wytworzona masowo cegła okazała się nie do użytku. I tak przepadł grosz publiczny, składany z podatków ubogiej ludności, a natomiast gmina nasza, chociaż należy do najbogatszych w powiecie, nie ma pieniędzy na opiekę sanitarną nad ubogą ludnością, którą dziesiątkuje rokrocznie z wiosną grasujący tutaj tyfus. Nasz burmistrz (przed majem zagorzały endek a obecnie „żarliwy" Piłsudczyk) przyjął do magistratu swoją krewną jako kasjerkę i chciał ją nawet stabilizować, lecz Rada temu się sprzeciwiła. Zresztą w magistracie nie powinno wogóle zatrudniać się jako urzędników krewnych burmistrza.

Za komisarskich rządów Wydział powiatowy kupił aż dwa auta, a w czasie ostatnich wyborów sejmowych auto z Wydziału pow. rozwoziło po wiecach agitatorów BB.

Donosiliśmy o niedawnych rokach wójtów zwołanych przez starostwo w Nowym Sączu. Roki te odznaczyły się nietylko tem, że znaczna część przybyłych z braku krzeseł stała, lecz nadto p. starosta pokazywał swą „energję" przez walenie pięścią w stół, przyczem zapowiedział, że dla lepszej kontroli gospodarki gminnej w powiecie przyjmie jeszcze drugiego lustratora. Jednak trzeba najpierw zrobić porządek z dotychczasowym lustratorem i pociągnąć go do odpowiedzialności za to, że wbrew przepisom brał pieniądze z funduszów gmin, które miał kontrolować, dzięki czemu wszystkie jego lustracje stoją pod znakiem zapytania. Jednak niema złego, co by na dobre nie wyszło, takie postępowanie p. starosty znakomicie dopomoże do wyleczenia ludności powiatu od wpływów sanacji.

Obserwator.

Z Rady m. Krakowa

(Dokończenie sprawozdania z 3 bm.)

Przy punkcie 1) wybrano do Rady nadzorczej Kasy Oszczędności miasta Krakowa posła prof. Krzyżanowskiego i r. m. Waydę, zaś do komisji rewizyjnej r. m. tow. Kustowskiego. Wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej do podgórskiej Kasy Oszczędności odłożono.

Przy punkcie 3) porządku dziennego, który ustanawia djety i wydatki przy wyjazdach służbowych członków Zarządu i pracowników miejskich, zabrał głos r. m. tow. Dr. Rosenzweig, żądając, aby skreślono ustęp 6 „zwrot wydatków reprezentacyjnych, poczynionych rzeczywiście w interesie gminy". Są znane podobne reprezentacyjne wydatki — mówi tow. Dr. Rosenzweig — na które wydawano na wysokich stanowiskach na papierosy, bukiety, wieczorki w „Oazie" i inne — tysiące złotych. Jesteśmy dalecy, aby podejrzywać, iżby i u nas to mogło mieć miejsce, jednak określenie wydatków winno być jasne i dać możliwość skontrolowania. Pozatem żąda mówca skreślenia ostatniego ustępu, wedle którego djety ustalone dla członków Zarządu miasta, mają być stosowane tak samo w razie wyjazdu radców miejskich w sprawach urzędowych. Tow. Dr. Rosenzweig uważa to za nieetyczne, aby Rada miejska sama sobie uchwalała djety. W razie potrzeby powinien sprawę te załatwiać prezydent miasta w ramach norm, ujętych uchwałą. Wniosek z poprawkami tow. Dra Rosenzweiga uchwalono.

Przy punkcie 4) upoważniono sekcję drugą do umarzania należytości gminy do 5.000 złotych, a komisję zakładów miejskich do umorzenia należytości w tej samej wysokości, zaś prezydenta miasta do

UMORZENIA WSZELKICH NALEŻYTOŚCI DO KWOTY 100 ZŁOTYCH.

Poza tem przy punkcie tym przyjęto do wiadomości stosowanie ulg w odsetkach przy płaceniu zaległych podatków gminnych i opłat, uchwalone swojego czasu przez sekcję skarbową na wniosek r. m. tow. Rosenzweiga.

Przy punkcie 5) rozszerzono etat miejskiego urzędu zdrowia o jedną posadę lekarza-dentysty i dwie posady techników dentystycznych.

Przy punkcie 6) uchwalono zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w kwocie 100 tysięcy zł. w banku komunalnym w Warszawie na zapłacenie części raty przypadającej na gminę miasta Krakowa na budowę czwartego mostu.

Przy punkcie 7) przyjęto projekt umowy gminy miasta Krakowa ze skarbem państwa, dotyczący świadczeń rzeczowych dla pierwszej państwowej szkoły żeńskiej zawodowej.

W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono zlikwidować miejską wytwórnię mydła z dniem 30 lipca br., oraz zaciągnąć pożyczkę 180.000 złotych na koszta urządzenia miejskiej hali targowej.

Do punktu tego zabrał głos r. m. tow. Kluczka, domagając się ściślejszego nadzoru przy detalicznej sprzedaży mięsa, aby nie krzywdzono konsumentów, sprzedając im mięso jakości trzeciej jako jakość druga i pierwsza.

Następnie uchwalono zmianę w opłatach za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, oraz regulamin dla taniej jatki miejskiej przy rzeźni, a przeznaczonej do sprzedaży mięsa, uznanego za mniej wartościowe.

Przy punkcie 12) uchwalono dodatek funkcyjny dla lekarzy miejskich, zaś przy punkcie 13) pożyczkę na roboty drogowo-kanałowe w kwocie 270.000 zł., oraz 190.000 zł., poczem przyjęto jednogłośnie

REZYGNACJĘ Z MANDATU RADZIECKIEGO P. ZYGMUNTA KLEMENSIEWICZA.

Nieprzyjemne wrażenie wywarło oświadczenie r. m. Stączka, który w imieniu t. zw. klubu pracy społecznej, składającego się aż z trzech członków, oświadczył się przeciwko uchwaleniu emerytury prezydenta Rollego. Oświadczenie to, oparte na argumentach nierzeczowych, prawdopodobnie miało podkład porachunków osobistych jednego z członków klubu. Emeryturę uchwalono jednogłośnie. Posiedzenie zakończyło się burzliwie. Na posiedzeniu tajnem, gdy członek klubu pracy społecznej r. m. Stączek zaatakował pamięć bł. p. r. m. syndyka Dra Aronsohna, spotkało się to z protestem całej Rady i znajdzie epilog na najbliższem jawnem posiedzeniu Rady miejskiej.

„Wielka Katarzyna" Shawa

W ILUSTRACJI MUZYCZNEJ LWOWIANINA

Donoszą z Londynu: Młody kompozytor polski, Ignacy Liljen ze Lwowa skomponował muzykę do burleski Shaw'a, „Wielka Katarzyna". P. Liljen przez blisko rok pracował nad kompozycją tej muzyki i w zeszłym tygodniu przybył do Londynu, aby uzyskać zgodę znakomitego pisarza angielskiego na wystawienie „Wielkiej Katarzyny", jako opery komicznej.

Shaw, który, jak wiadomo, jest sam niezwykle muzykalny i w młodych swoich latach był krytykiem muzycznym, ocenił kompozycję Liljena bardzo życzliwie, podkreślając swoje specjalne zadowolenie, że młodemu kompozytorowi udało się skomponować muzykę w całkowitej harmonji z tekstem sztuki, który pozostał zupełnie niezmieniony.

Po raz pierwszy opera komiczna „Wielka Katarzyna" wystawiona będzie w Lipsku, następnie zaś p. Liljen starać się będzie o wystawienie jej w Warszawie. Pan Liljen skomponował już jedną operę, „Beatryce", którą wystawiały opery w Brukseli, Antwerpji i Hanowerze.

KRONIKA

Kraków, 6 marca.

XVIII „czwartek" w TUR

Na XVIII „czwartku" w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro dnia 6 bm. wygłosi niezwykle interesujący odczyt dr. Stanisław Immich, roentgenolog. Tematem odczytu będzie zagadnienie:

„CO TO SĄ PROMIENIE ROENTGENA I JAKIE MAJĄ ZASTOSOWANIE?"

Ze względu na ciekawy temat jawcie się licznie na prelekcji. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 50 groszy, dla członków TUR i Zw. zawodowych 20 groszy. Członkowie Or. Mł. TUR i Zakł. Użyt. Publ. mają wstęp wolny.

—ooo—

Poranek „Lutni Robotniczej" TUR

Poranek muzykalno-wokalny Stow. śpiewackiego „Lutnia Robotnicza" TUR odbędzie się w niedzielę 9 marca w Domu górników przy Al. Krasińskiego 16.

Na program złożą się: koncert cytrowy zespołu prof. F. Kostla, występ znanego skrzypka p. I. Landaua, który wykona szereg utworów koncertowych — przy fortepjanie p. Mantel, produkcje chóralne „Lutni Robotniczej" pod batutą prof. Życzkowskiego i deklamacja tow. A. Patyny. — Koncert „Lutni Robotniczej" wzbudził u miłośników muzyki wielkie zainteresowanie, zwłaszcza że chór po dłuższej przerwie wystąpi poraz pierwszy w zmienionym składzie. Początek o godz. 11 rano. Bilety wstępu w cenie 1'70 zł., 1'20 i 70 gr., wraz z garderobą do nabycia wcześniej w Org. Młodzieży TUR III piętro ofic. i w OKR II piętro (ul. Dunajewskiego 5).

—ooo—

B. urzędnik państwowy oszustem

Organa policyjne aresztowały St. Sroczyńskiego, lat 31, b. urzędnika państwowego, który dopuścił się oszustw przy sprzedaży pierścionków. Sroczyński dysponując kilkoma pierścionkami tombakowemi sprzedał je naiwnym odbiorcom za złote, narażając przygodnych klijentów na dotkliwe straty.

—ooo—

Oszukańczy występ urzędnika spedycyjnego

Policja śledcza przytrzymała Ignacego Kaufmanna, lat 34, pod zarzutem wyrafinowanych oszustw. Kaufmann zajęty jako urzędnik w biurze spedycyjnem „Urbach" w Krakowie, wykradał zaświadczenia i czeki PKO z listów przewozowych, a następnie podejmował w kasie kolejowej pieniądze na wspomniane zaświadczenia. Wskutek tych manipulacyj Kaufmann naraził szereg kupców na poważne straty. Kaufmanna odstawiono do więzienia.

—ooo—

PREZYDENT MIASTA SEN. INŻ. KAROL ROLLE wyjechał na dłuższy okres do Warszawy. Pobyt prezydenta w stolicy wiąże się z załatwieniem szeregu ważnych dla gminy spraw oraz ze zwołaniem Senatu na sesję budżetową. Podczas nieobecności prezydenta Rollego funkcje prezydenta miasta pełnić będzie zastępczo wiceprezydent Ostrowski.

DOWODY TOŻSAMOŚCI OSOBY DO KOMISJI POBOROWEJ. Magistrat miasta Krakowa, jako władza administracji ogólnej I. instancji zwraca uwagę poborowych mających stawać w bieżącym roku do Komisji poborowej, że wymaganem będzie dla stwierdzenia tożsamości osoby przedłożenie dokumentów z fotografją jak dowodów osobistych szkolnych względnie wyższych zakładów naukowych świadectw maturycznych z fotografją dyplomów na czeladnika z fotografją względnie dowodów osobistych. Wobec tego jest wskazanem zaopatrzenie się w dowód osobisty już obecnie. Dowody te wydaje magistrat miasta Krakowa za opłatą 60 groszy. Do podania załączyć należy metrykę urodzenia względnie wyciąg, dowód zameldowania się do pobytu w Krakowie, 2 fotografje i jednego świadka, któryby stwierdził tożsamość osoby.

OD GROSZA SIĘ ZACZYNA, A NA TYSIĄCU SIĘ KOŃCZY. Donoszą nam z miasta: Przy „radosnej twórczości" naszych sanatorów w Kasach chorych i samorządowych instytucjach rosną i takie kwiatki: w krakowskiej Kasie chorych p. dr. Kolkiewicz reorganizuje i „sanuje". Przy tej okazji dzieją się rzeczy naogół drobne, ale charakterystyczne. Np. kartki meldunkowe, które dotychczas kosztowały 2 gr., pupil p. komisarza i dyr. Żychowicza woźny p. Kowalik podwyższył nie dużo, tylko o 1 gr., a gdy strona zwraca mu uwagę na niewłaściwe postępowanie, ma zaraz pod ręką policjanta, nawet pan Hardt bierze go w obronę twierdząc, że „o 1 gr. nie opłaca się temu panu robić przykrości".

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce cementu w Borku Fałęckim, spadł z rusztowania z wysokości II piętra, Wojciech Turkan (l. 23) cieśla. Poza ogólnemi kontuzjami, doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

POTRĄCONY ZOSTAŁ PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY na ul. Karmelickiej Józef Grzęsło, wskutek czego przygnieciony został wózkiem i doznał ogólnych obrażeń na ciele. Wymienionego przewieziono karetką na stację pog. ratunkowego.

OKRADZIONY KAPITAN. Zieliński Jan, kpt. WP., zam. przy ul. Bosackiej 13 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli biżuterję wartości 1600 zł. oraz gotówkę około 300 zł.

DAŁ SIĘ NABRAĆ. Stanisławowi Kochanowskiemu z Wierzbna, pow. Miechów, zaoferował nieznany osobnik kupno złotego pierścionka za kwotę 150 zł., a po zakupieniu okazało się, że pierścionek ten przedstawia wartość około 5 zł.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) odbędzie się uroczyste zebranie, poświęcone pamięci zmarłych członków założycieli Tadeusza Jurystowskiego i Kazimierza Hałacińskiego.

Z ŻYCIA KOŁA TNSW. W sobotę 8 bm. wygłosi w lokalu Koła (Pałac Spiski, II piętro) o godzinie 7 wieczorem znawca wychowania pozaszkolnego prof. Władysław Koch prelekcję na temat „Trudności w kierowaniu dzisiejszą młodzieżą podczas wakacyj". Po odczycie dyskusja i wybór delegatów na zjazdy do Białej i Gdańska.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE — wspólnie z krakowskiem Kołem stowarzyszeń polskich inżynierów górniczych i hutniczych urządza w lokalu Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28, II piętro, w piątek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem, zebranie, na którem wygłosi prof. inż. Dawidowski Roman odczyt na temat: „Nowsze wyniki badań teorji spalania węgla w paleniskach przemysłowych". Goście mile widziani.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz szósty komedja Pawła Franka „Grand Hotel" z p. Jaroszewską w głównej roli kobiecej. Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Mysz kościelna" z p. Zaklicką w roli tytułowej. W sobotę wchodzi na repertuar druga nowość, przeznaczona pierwotnie na repertuar karnawałowy Edgara Wallacea sensacyjna sztuka „Człowiek, który zmienił nazwisko", przygotowana reżysersko przez p. Chmielewskiego z pp. Kossocką, Chmielewskim, Hierowskim, Kułakowskim, Szymborskim, Kaczmarskim w rolach głównych. Nowa dekoracja M. Różańskiego. W niedziele popołudniu poraz trzydziesty „Szwejk", który utrzymany będzie na repertuarze z p. Leliwą w roli tytułowej.

TEATR „PANTERA" (ul. Rajska 12). W sobotę 8 bm. o godzinie 8 wieczorem oraz w niedzielę 9 bm. o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem odegraną zostanie operetka pod tytułem „Tancerka z Chicago" w trzech aktach Hugona Hirscha. W operetce tej wystąpią znane siły operetkowe z pp.: Ujhelim, dawnym ulubieńcem Krakowa, Lubertówną, Leszkiem, Jankowskim itd. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego (Linja A—B).

DRUGI BEZPŁATNY KONCERT SZKOLNY DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH odbędzie się w sobotę 8 marca o godzinie 12 w południe w sali Bołońskiego. Poświęcony zostanie twórczości Zygmunta Noskowskiego i Władysława Żeleńskiego. Prelekcję wygłosi dr. Reiss, udział w koncercie biorą pp. Jaworzyńska, Sacewiczowa, Mikuszewski, Scheller, Macalic, Walewski i chór męski pod batutą prof. Komora. Dla drugiej części młodzieży koncert powtórzony będzie 22 bm.

SPORT

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" W KRAKOWIE, SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ, zwołuje na piatek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu klubu (ul. Dunajewskiego 5, III piętro) walne zebranie sekcji piłki nożnej. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybory: a) zastępcy kierownika, b) sekretarza, c) kapitanów; 3) ustalenie programu na rok 1930; 4) wnioski i interpelacje. Ze względu na bardzo ważne sprawy, związane z rozpoczęciem mistrzostw, wyjazdem do Kreutzburga, oraz sprowadzeniem innych drużyn, obecność graczy, — a szczególniej pierwszej drużyny bezwarunkowo konieczna.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE. — W Oslo w poniedziałek wieczór odbyło się ogłoszenie wyników i rozdanie nagród na zawodach narciarskich o mistrzostwo. Nagrodę króla norweskiego za pierwsze miejsce w biegu złożonym otrzymał Vinjarengen (Norwegja), nagrodę dla najlepszego skoczka Zygmunt Rund (Norwegja), Bronisław Czech (Polska) zajął w klasie A biegu złożonego dwudzieste ósme miejsce i przyznaną za to miejsce nagrodę.

Z Polski

DWA WIELKIE ZGROMADZENIA PPS W TARNOWIE. Po zwiedzeniu fabryki w Mościcach towarzysze nasi, członkowie komisji przemysłowo-handlowej Sejmu, zatrzymali się w niedzielę w Tarnowie, gdzie przemawiali na dwóch wielkich zgromadzeniach robotniczych. Pierwsze zgromadzenie urządzone przez miejscową organizację „Bundu", ściągnęło tłumy słuchaczów z pośród proletarjatu żydowskiego. Na zebraniu tem przemawiali tow. Ciołkosz i Szczerkowski, entuzjastycznie witani przez zgromadzonych. Drugi wiec zorganizowany przez PPS ściągnął tak liczne rzesze robotnicze, że sala Domu robotniczego nie mogła wszystkich zmieścić i tłumy zaległy kurytarze, przedsionki i ulicę. Przemawiali tow. dr. Diamand, Szczerkowski i Ciołkosz. Wiec trwał przeszło trzy godziny. Zgłoszone rezolucje przyjęte zostały jednomyślnie. Po zgromadzeniu miejscowi towarzysze podejmowali gości herbatką. Na przyjęciu tem jeszcze raz zabrał głos dr. Diamand, a chór robotniczy wykonał kilka pieśni. W serdecznym nastroju przyjęcie przeciągnęło się do wieczora.

SĄD NAJWYŻSZY UZNAŁ PRAWO POTOMKÓW POWSTAŃCÓW DO SKONFISKOWANYCH MAJĄTKÓW. W Sądzie Najwyższym zapadł we wtorek wyrok w sprawie zwrotu majątków, skonfiskowanych przez rząd rosyjski powstańcom 1863 roku. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną prokuratorji generalnej, zatwierdzając temsamem wyrok sądu apelacyjnego w Wilnie, przyznający prawo własności do skonfiskowanego majątku paniom Wysłouchowej i Uszyckiej.

MAJOR OSKARŻONY O ŻONOBÓJSTWO. We środę przed sądem przysięgłych w Przemyślu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko majorowi Tadeuszowi Rylskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swej żony, właścicielki ziemskiej, dokonane w dniu 2 października 1927 r. w majątku zamordowanej w Pietrzycach powiatu złoczowskiego. W sprawie tej ciągnącej się od kilku lat przeznaczony został do przeprowadzenia rozprawy sąd i prokuratura przemyska. Do rozprawy powołano 66 świadków. Proces potrwa około 14 dni.

ŚMIERTELNE WYPADKI NA KOPALNIACH GÓRNOŚLĄSKICH. Przy budowie chodnika w podziemiach kopalni „Cecylia", wskutek obsunięcia się gruntu, załamało się rusztowanie, przygniatając belkami 53-letniego Waska Teodora, który prowadził roboty na tym odcinku. W drodze na powierzchnię Wask zmarł wskutek odniesionych ran. Na kopalni „Eminencja" runęła od wstrząsu powietrza nadwerężona wybuchami dynamitu ściana węgla, grzebiąc pod zwałami górnika Skorupę. Drugi górnik Potempa został przez spadający węgiel ciężko poraniony.

TRAGICZNY WYPADEK NA JEZIORZE. W jednej z wiosek pod Święcianami odbywało się huczne weselisko. Orszak weselny, złożony z 36 uczestników, wyjechał saniami na zamarznięte jezioro. Gdy korowód sań znalazł się na środku olbrzymiej tafli lodowej, lód nagle złowrogo zatrzeszczał. Mimo to weselnicy mknęli dalej. Po pierwszym trzasku rozległ się straszny huk i czoło orszaku wraz z końmi i saniami zapadło się w głąb. Wszyscy poszli na dno. Mimo że władze zmobilizowały na ratunek mieszkańców z pobliskich wiosek, nikogo nie uratowano, ze względu na wielką odległość od brzegu. Jezioro pochłonęło **36 osób.**

Sztylet, brzytwa i rewolwer

W czasie zabawy weselnej u Józefa Majdosa w Maszkienicach pow. Brzesko wynikła bójka między Władysławem Kurnikiem i Władysławem Niedźwieckim a Stanisławem Grochalą, w czasie której **Kurnik zadał Grochali cios sztyletem w pierś, kładąc go trupem na miejscu.** Przed zadaniem ciosu sztyletem Kurnik wystrzelił do Grochali z rewolweru, jednak chybił. Sprawcę zabójstwa i jego wspólnika ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych. — W czasie zabawy weselnej u Józefa Ryśki w Liszkach pow. Kraków **ugodzony został brzytwą w plecy** Mieczysław Sobkowicz, wskutek czego odniósł bardzo poważną ranę. Sprawcy w osobach Jana Marchewczyka, Jana Biedy i Piotra Kruka z Cholerzyna zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych. Rannego opatrzył lekarz. — W czasie zabawy Koła Młodzieży w Harmężach pow. Oświęcim wywołał awanturę Karol Radwański z Pławy, który **oddał do sufitu dwa strzały z rewolweru** i wybiegł na pole. Uczestnicy zabawy poczęli gonić Radwańskiego, a ten uciekając **oddał w kierunku ścigających go jeszcze dwa strzały rewolwerowe**, został jednak zatrzymany i rozbrojony. W czasie strzelaniny nikt nie został ranny.

—ooo—

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI W KRÓL. HUCIE. W ub. sobotę podczas obławy patrol policji w Król. Hucie natknął się w pewnej restauracji przy ul. Moniuszki na trzech elegancko ubranych bandytów, którzy, nie mogąc się wylegitymować, rzucili się do wyjścia, gęsto ostrzeliwując się. Podczas, gdy dwom z nich udało się zbiec, trzeci raniony w nogę uciekł na 3 piętro, gdzie początkowo zamierzał wyskoczyć na dół, zamiaru tego jednak nie wykonał. Po pewnym czasie bandyta zaczął się gęsto ostrzeliwać. Strzelanina obustronnie trwała dłuższy czas. W ciągu walki poster. Wieczorek został ciężko raniony w głowę. Wreszcie bandyta zaniechał dalszej walki, broń mu się bowiem zacięła. Nie widząc innego wyjścia, poddał się policji. Przy bandycie, pochodzącym z poza Król. Huty, znaleziono jeszcze kilkadziesiąt naboi i wiele bardzo precezyjnych narzędzi złodziejskich itp. Policja znajduje się już na tropie obu zbiegłych bandytów. Ujętego bandytę z raną w nodze odtransportowano do szpitala. Istnieje przypuszczenie, że bandyci są sprawcami morderstwa dokonanego na dyr. Dancigerze z Król. Huty. W toku dalszego pościgu udało się policji przytrzymać drugiego bandytę, niejakiego Bronka z Król. Huty. Bandyta znajdujący się w szpitalu, nazywa się Edward Mut.

DWA ZAMACHY. We wsi Komarów (pow. sokalski) do pracownika Tow. szkoły ludowej Piotra Sapiehy przybył nieznany osobnik, oświadczając, że chciałby zobaczyć się z synem gospodarza, Janem. Na odpowiedź, iż Jana niema w domu, nieznajomy dobył rewolweru i strzelił do Sapiehy, raniąc go w czoło. W tym momencie, z kilku stron, z za zabudowań Sapiehy posypały się strzały, z których jeden ugodził w bok nieznajomego napastnika. Człowiek ten, ciężko ranny dowlókł się do szopy, skąd zabrała go policja. Znaleziono przy nim rewolwer syst. Mauzera, 7 naboi oraz wyrok śmierci, wydany na Sapiehę przez ukraińską organizację wywrotową. Ranny odmówił zeznań i w drodze do szpitala zmarł.

Z zagranicy

ECHO SPRAWY WARSZAWSKIEJ W AMERYCE. Federalne władze sądowe w Brooklynie postawiły w stan oskarżenia dziewięć osób, wśród nich byłego wicekonsula amerykańskiego w Warszawie Harry Hallego, pod zarzutem zmowy w celu obejścia obowiązujących przepisów przez umożliwianie nielegalnego wjazdu i pobytu w Stanach Zjednoczonych osobom, którym dostarczano wiz. Wszyscy oskarżeni należą do szajki, która sprzedawała fałszywe wizy amerykańskie polskim emigrantom.

LICZBA BEZROBOTNYCH W WIEDNIU, pobierających zasiłki, wynosiła w drugiej połowie lutego 99.418, obniżyła się zatem o 600 robotników. W porównaniu z rokiem 1929 jest liczba bezrobotnych wyższą o 7731.

WYKLUCZENIE DENUNCJANTA. — Prezydent senatu Trybunału Administracyjnego dr. Grützner którego ataki przeciwko pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Grzesińskiemu przyczyniły się do ustąpienia ministra, został przez zarząd partji socjalno-demokratycznej wykluczony z partji.

BOMBY BAŁKAŃSKIE. Donoszą z Pirot, że w dniu 3 marca o godzinie 18'30 w chwili największego ruchu na ulicach miasta, dwaj nieznani sprawcy rzucili przez okno dwie bomby do lokalu restauracji hotelowej „National" i natychmiast po tem rzucili jeszcze dwie bomby na ulicę przed hotelem, gdzie przechodziło w owej chwili wielu przechodniów. W gmachu hotelu ranionych zostało dziewięć osób, na ulicy zaś szesnaście. Ośm osób z pośród rannych znajduje się w szpitalu, pozostałe po opatrzeniu udały się do domu. Jedna z ofiar zajścia blacharz Milicz zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran. Dzięki panice, która powstała na ulicy, sprawcom zajścia udało się zbiec w kierunku granicy bułgarskiej. Agencja „Awala" wyraża przypuszczenie, że sprawcami zajścia byli komitadżi bułgarscy.

POWÓDŹ W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Wylewy ogarnęły kilka dzielnic Mazamet, niszcząc cmentarz miejscowy i unosząc około sto zabudowań. O sześciu osobach z pośród obsługi ratowniczej brak jest wiadomości. Na dworcu w Montauban woda sięga 1 metra wysokości. — Silny nurt przybierającej wody utrudnia akcję ratowniczą. Setki dotkniętych klęską osób wzywa rozpaczliwie pomocy. Trudno w obecnej chwili ustalić liczbę ofiar i rozmiary zniszczenia.

Setki domów zawaliły się w miejscowości Reynes. Według otrzymanych stamtąd doniesień, utonęły trzy osoby. Mimo obniżenia się poziomu wody na rzece Tarn, dostęp do miejscowości Villemur jest w dalszym ciągu niemożliwy. W Montauban poziom wody na rzece Tarn opadł o 1 metr, jednakże wezbrane fale zalewają w dalszym ciągu okolice. Domy walą się dziesiątkami, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Wczoraj wieczorem znaleziono dwóch topielców. W niżej położonych dzielnicach wiele osób ulokowało się na dachach domów, wzywając pmocy, gwałtowny prąd wody uniemożliwia jednak akcję ratunkową. W miejscowości Moissac wezbrane fale przerwały tamę, zalewając dwie dzielnice, oraz pociągając ofiary w ludziach. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, ilość osób, które zginęły z powodu katastrofy wylewu, dochodzi do stu.

TAJEMNICZE POŻARY. W ciągu kilku ostatnich dni wydarzyły się w Cavalla (Grecja) trzy groźne pożary. W dniu 25 lutego pożar zniszczył dwa wielkie składy, zawierające 220.000 kilogramów tytoniu, wartości 12 miljonów franków; 27 lutego spłonęło dziesięć magazynów towarowych, wartości 2 miljony franków; 4 bm. pastwą płomieni padły trzy magazyny, zawierające 250.000 kilogramów tytoniu, wartości 13 miljonów franków. Niezależnie od tego w dniu 2 bm. w Salonikach pożar zniszczył szereg magazynów zbożowych, wartości 3 miljony franków. Przyczyny wszystkich tych pożarów pozostały dotychczas niewyjaśnione.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu

Warszawa, 5 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu o godz. 11 rano, znajduje się pomiędzy innemi sprawa gmachów kolejowych w Chełmie, zmiana ustawy o ochronie lokatorów (wstrzymanie eksmisji lokatorów małych mieszkań podczas miesięcy zimowych), wniosek ZPPS w sprawie *ustawy o zgromadzeniach*, sprawa *scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej* itd.

Utworzenie funduszu dla popierania wywozu

Warszawa, 5 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś pod przewodnictwem pos. tow. Diamanda odbyło się posiedzenie połączonych komisyj budżetowej i przemysłowo-handlowej. Obrady toczyły się nad projektem ustawy o utworzeniu funduszu gwarancyjnego dla eksportu. W dyskusji pos. **Rybarski** (kl. nar.) domagał się, aby do funduszu tego określono ustawowo skład komisji, złożonej z reprezentantów rządu, banków państwowych i organizacyj kół interesowanych w wywozie.

Ministrowie **Matuszewski** i **Kwiatkowski** motywowali potrzebę utworzenia funduszu gwarancyjnego, bez którego eksport natrafia na trudności.

Uchwalono wybrać dla tej sprawy specjalną podkomisję, w skład której z ramienia PPS wszedł pos. **Diamand.**

Konferencje w sprawie stanowiska rządu co do zmiany konstytucji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem prezydent Rzeczypospolitej powrócił ze Spały i natychmiast przyjął p. premjera Bartla, z którym odbył konferencję, trwającą trzy kwadranse. O godzinie 12 w południe, w prezydjum Rady ministrów odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej pod przewodnictwem p. Bartla. Obecny był też p. minister spr. wojskowych, Piłsudski. Po dwugodzinnych obradach odbyła się konferencja p. Bartla z marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 5 marca.

Krążą pogłoski, że jutro p. Bartel na posiedzeniu komisji konstytucyjnej zabierze głos przy pierwszem czytaniu centrowego projektu zmiany konstytucji.

—ooo—

Komisja nadzwyczajna dla zajść z 31 października 1929

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Dziś pod przewodnictwem posła Czetwertyńskiego odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ubiegłego roku. — Komisja przesłuchała dziesięciu świadków i dodatkowo naczelnika sejmowego urzędu pocztowego Elżanowskiego. Wezwani jako świadkowie posłowie pułkownik Koc i Polakiewicz (obaj z BB) **odmówili zeznań**, motywując odmowę tem, że komisja obecnie jest niekompletna i jednostronna. (Jest to wina BB, który wycofał swych przedstawicieli z komisji i nie chciał mianować w ich miejsce innych. — Przyp. Red.).

O los gabinetu Tardieu

Paryż, 5 marca (PAT). Dzisiaj o godz. 3 popołudniu nowy gabinet Tardieugo stanie przed Izbą deputowanych. Premjer odczyta deklarację ministerjalną, która według obiegających pogłosek będzie się trzymała ściśle *terenu gospodarczego*, unikając starannie wszelkich aluzji do sytuacji politycznej. Nie zważając na to, opozycja przygotowuje się do zaciętej walki, zważając na redagowane w gwałtownym nadzwyczaj tonie artykuły prasy lewicowej, wśród których prym trzyma organ stronnictwa socjalistycznego „Le Populaire". Przywódcy opozycji wystąpią dzisiaj z interpelacjami. Zaznaczyć jednak należy, że o ile w prasie opozycyjnej panuje silne wrzenie, o tyle daje się zauważyć *zupełny spokój w kuluarach parlamentarnych*, w których panowała wczoraj kompletna cisza. Nieliczni posłowie, którzy byli obecni, przyznawali jednogłośnie, że Tardieu jest pewien, iż odniesie zwycięstwo. Tego samego zdania jest „Petit Journal", który oświadcza, że nawet przeciwnicy rządu przyznają, że *Tardieu niezawodnie otrzyma większość*. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Tardieu otrzyma dzisiaj w Izbie 25 do 30 głosów większości, niektórzy nawet rokują premjerowi ponad 40 głosów.

STRASZENIE DYKTATURĄ — ŁAJDACKI GŁOS

Paryż, 5 marca (PAT). Nacjonalistyczna „La Liberte" drukuje oświadczenie swego redaktora naczelnego Kamila Aymarda, który twierdzi, że **gabinet Tardieu będzie prawdopodobnie** *ostatnią próbą uratowania we Francji systemu parlamentarnego*, **który od pewnego czasu staje się coraz więcej karykaturalny. Los reżimu zależy od losu obecnego gabinetu. Gdyby ta ostatnia próba miała się nie udać, to w takim razie przed krajem powstałaby nanowo alternatywa** *dyktatury narodowej, albo dyktatury rewolucyjnej*, **która pociągnęłaby za sobą niezawodnie** *objęcie władzy na samprzód przez socjalistów*, **a później przez komunistów (!). Przed tąsamą alternatywą stanęła Francja w roku 1924, lecz w chwili, gdy rewolucja miała zalać kraj, lud paryski stanął przed tymi, którzy utopić chcieli ojczyznę i pod jego presją przywołano na nowo do władzy Poincarego. Gdyby gabinet Tardieugo został obalony przez klikę, którą kierują fałszywe ambicje, Francji groziłoby tosamo niebezpieczeństwo, lecz obawiać się należy, czy i obecnie udałoby się temu zapobiec.**

TELEGRAMY

JUTRO SENAT ROZPOCZNIE OBRADY NAD BUDŻETEM

Warszawa, 5 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Jutro o 4 popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu dla rozpoczęcia obrad nad budżetem. — W przyszły czwartek spodziewane jest *głosowanie*.

WYŁOM W USTAWIE O OCHRONIE LOKATORÓW

Warszawa, 5 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 marca uchwaliła projekt ustawy zmieniający ustawę o ochronie lokatorów. W myśl tego projektu mieszkania 7-pokojowe i większe, o ile liczba mieszkających osób jest mniejsza niż liczba pokojów, *wyjęte być mają z pod ochrony lokatorów*.

WYBORY W OKRĘGU GNIEZNO ODBĘDĄ SIĘ W CZERWCU

Warszawa, 5 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Jak podaje agencja „PID" wybory w okręgu Nr. 33 Gniezno, rozpisane mają być na czerwiec. Rozporządzenie min. spraw wewnętrznych w tej mierze ukaże się 17 bm. Wybory te przypadną prawdopodobnie na dzień 1 czerwca.

NOWE STANOWISKO DR. DUCHA

Warszawa, 5 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy dyrektor departamentu samorządowego w min. spraw wewnętrznych, objął stanowisko urzędnika do szczególnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych.

ZGON JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO

Warszawa, 5 marca (PAT). Wczoraj wieczór zmarł znakomity pianista i muzyk Józef Śliwiński.

BURZLIWA SESJA PARLAMENTU

Wiedeń, 5 marca (AW). Koniec obecnej sesji parlamentarnej zapowiada się bardzo burzliwie, bo socjaliści oświadczyli, że użyją wszystkich środków parlamentarnych, aby nie dopuścić do uchwalenia tak zw. ustawy przeciwterorowej, której domaga się Heimwehra. Socjaliści oświadczają też, że ewentualnie będą urządzać demonstracje uliczne.

O ZAŻEGNANIE PRZESILENIA W NIEMCZECH

Berlin, 5 marca (PAT). Oświadczenie kanclerza Mullera, iż w razie niepowodzenia akcji kompromisowej między stronnictwami koalicji rządowej, gabinet Rzeszy zmuszony będzie podać się do dymisji, wpłynęło na podjęcie rokowań międzyfrakcyjnych, które w ciągu ostatnich dni prowadzone były z największą energją. Rezolucja, uchwalona przez frakcję socjal-demokratyczną, za którą głosowali wszyscy ministrowie socjalistyczni z kanclerzem Mullerem na czele, zmierza **do tymczasowego usunięcia na plan dalszy całej sprawy reformy finansów**, stawiając natomiast na pierwszem miejscu **ratyfikację umów haskich**. W związku z komplikującą się sytuacją polityczną, obradował również zarząd frakcji niemieckiej partji ludowej, który rozważał rozmaite projekty kompromisowe w kwestji pokrycia deficytu na rok 1930. W obradach tych brali udział minister finansów Moldenhauer oraz dyrektor generalny dwóch wielkich banków niemieckich: „Deutsche Bank" i „Diskonto Gesellschaft" von Strauss. Udział tak wybitnych osobistości świata gospodarczego w obradach politycznych ludowców, jest — zdaniem kół poinformowanych — spowodowany **naciskiem, wywieranym na przywódców parlamentarnych ze strony sfer przemysłowych i finansowych, które nie życzą sobie rozbicia koalicji rządowej przed uchwaleniem umów haskich**. Sfery te uważają uchwalenie umów haskich za główną przesłankę psychologiczną i materjalną, od której zależy przezwyciężenie **kryzysu zaufania**, panującego obecnie w gospodarce niemieckiej.

ROKOWANIA O ZAGŁĘBIE SAARY

Paryż, 5 marca (AW). Przerwane w związku z ostatniem przesileniem gabinetowem we Francji rokowania w sprawie zagłębia Saary będą w najkrótszym czasie podjęte. Na czele francuskiej delegacji do tych rokowań stanie minister robót publicznych. Przed rozpoczęciem rokowań Rada ministrów omówi stanowisko Francji w tej sprawie.

PRASA NIEMIECKA O „PERKALIKACH" P. DEWEYA

Berlin, 5 marca (PAT). „Vossische Ztg." występuje przeciwko doradcy finansowemu Deweyowi, zarzucając mu, że w swojem sprawozdaniu za ostatni kwartał r. 1929 zwraca się do konsumentów polskich z żądaniem kupowania towarów polskich i głosi hasła narodowej polityki handlowej. Tego rodzaju hasła bojkotowe — oświadcza dziennik — wrogie importowi, zdradzające zupełny brak zrozumienia dla węzłów, jakie łączą gospodarkę międzynarodową, są tem dziwniejsze, że właśnie Stany Zjednoczone Ameryki północnej stoją na czele państw zainteresowanych w imporcie do Polski, natomiast nie biorą najmniejszego udziału w eksporcie z Polski.

„CZYSTKA"

Berlin, 5 marca (PAT). Prasa donosi, że zastępca kierownika „Torgpredstwa" w Berlinie Borys Bieleńkij został odwołany.

JESZCZE JEDEN ZAMACH BAŁKAŃSKI

Wiedeń, 5 marca (PAT). Dzienniki donoszą ze Sofji: Wczoraj dokonany został w Sofji na ulicy Szypka zamach na dziennikarza Pundewa, zwolennika Protogerowa. Pundew oraz towarzyszący mu jego „strażnik przyboczny" zostali trafieni kilkoma strzałami rewolwerowemi, oddanemi przez trzech nieznanych ludzi. **Obaj padli trupami**. Pundew był wydawcą dziennika „Wardar". Artykułami swemi naraził się Michajłowowi. Policja zdołała trzech morderców przyaresztować, dwóch z nich przyznało się do winy.

LLOYD GEORGE ZOSTAJE WODZEM LIBERAŁÓW

Londyn, 5 marca (PAT). Wczoraj odbyła się konferencja liberalnej frakcji parlamentarnej. Konferencja uchwaliła **wotum zaufania** dla Lloyda Georgea.

I AMERYKA MA KŁOPOT Z BEZROBOCIEM

Nowy Jork, 5 marca (AW). W senacie amerykańskim zgłoszono wniosek w sprawie podjęcia akcji w kierunku zwalczania bezrobocia. Poszczególni senatorowie wskazują, iż **liczba bezrobotnych dawno przekroczyła 3 miljony osób i bezrobocie nadal stale wzrasta**. Równocześnie prezydent Hoover występuje z odpowiedniem oświadczeniem, wskazując na konieczność zwalczania **rosnącego z dnia na dzień bezrobocia w Stanach Zjednoczonych**.

Z życia robotniczego

WYZYSK PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH W ŻYWCU

Od r. 1927 pracownicy piekarscy w Żywcu i Zabłociu zorganizowali się w klasowym Związku robotników przem. spoż., który energicznie się starał o zawarcie umowy zbiorowej. Starania te rozbiły się o opór majstrów. Tow. sekretarz Hereda przy pomocy inspektora pracy podjął na nowo starania w celu zawarcia umowy zbiorowej, ale p. cechmistrz Moliński oświadczył, że z klasowym Związkiem nie będzie pertraktował, bo majstrowie założą sobie związek czeladników przy cechu majstrów. Kiepskiemu położeniu, w jakiem się znajdują czeladnicy piekarscy, winni są w znacznej mierze sami, gdyż niema wśród nich solidarności. Majstrowie narzekają, że się im źle powodzi, ale cóż mają powiedzieć czeladnicy, których zarobek wynosi od 15 do 25 zł. tygodniowo, a tylko w dwóch firmach najlepiej wykwalifikowany czeladnik zarabia od 25 do 40 zł. tygodniowo i to pracując na dobę 12 do 16 godzin. Za godziny nadliczbowe majstrowie nie płacą ustawowego wynagrodzenia i to powoduje liczne procesy.

Inspekcja piekarń żywieckich dokonana przez inspektora pracy p. Bartkiewicza i inspektorkę dr. Zimmerszpicównę, oraz sekretarza tow. Heredę, wykazała oprócz niskich płac, wielką nieczystość i masowe zatrudnianie młodocianych. U takiego np. Gałuszki pracują przeważnie sami młodociani, którzy na zapytanie inspektorki podawali fałszywe daty urodzin, a na zaświadczeniach gminnych były jeszcze widoczne ślady świeżego atramentu, którym powiększano ilość lat młodocianym. Do największej piekarni w Żywcu Molińskiego kontroli nie wpuszczono.

Sprawa stosunków w tej ciekawej piekarni znajdzie epilog w sądzie w Żywcu. Nie można dłużej tolerować takich wypadków, by jedni pracowali po 18 godzin dziennie, drudzy zaś chodzili bez pracy. Stosunki panujące w piekarniach żywieckich muszą się skończyć, lecz przedewszystkiem sami czeladnicy powinni zrozumieć, że lizuństwem i kłamstwem w interesie majstrów szkodzą tylko sobie i kręcą bat na siebie.

ROZMAITOŚCI

ZŁODZIEJ, KTÓRY OKRADAŁ PASERÓW. Pewien fabrykant z miasta Paterson w Stanach Zjednoczonych miał służącego nazwiskiem Lewston, któremu ufał w zupełności i powierzał klucze od szafy ze srebrem. Lewston nie był jednak tak bezwzględnie uczciwym, aby nie pragnął zbogacić się cudzym kosztem, lękał się tylko kryminału, lecz wkońcu sądził, że znalazł sposób pogodzenia bezpiecznego z korzystnem. Pewnego razu, gdy fabrykant był w podróży, Lewston przy pomocy „dawnych stosunków" sprowadził z Nowego Jorku (Paterson leży niezbyt daleko od Nowego Jorku) pasera, zapakował do charakterystycznej ciemno-wiśniowej skórzanej walizki srebra za 3000 dolarów i sprzedał je paserowi wraz z walizką za 500 dolarów. Po załatwieniu tego interesu paser udał się wraz z walizką na kolej, aby powrócić do Nowego Jorku, a Lewston do telefonu, aby zawiadomić policję dworcową, że w pociągu, który za kwadrans odchodzi w kierunku Nowego Jorku zostawił przez zapomnienie skórzaną ciemno-wiśniową walizkę zawierającą takie, a takie srebrne przedmioty. Policja zaczęła natychmiast przeszukiwać wagony. W jednym z przedziałów ujrzał policjant na siatce walizkę odpowiadającą opisowi i zwrócił się do pasażerów z zapytaniem do kogo należy. Paserowi zrobiło się gorąco, niewątpliwie fabrykant wrócił przedwcześnie i wszystko się wykryło i ponieważ nikt z pasażerów do walizki się nie przyznał, policjant nie wątpił, że jest to właśnie „zapomniana". W rezultacie srebro wróciło do szafy, a 500 dolarów pozostało w kieszeni Lewstona. Tę samą sztuczkę powtórzył on z zupełnem powodzeniem jeszcze 4 razy, oczywiście z innymi paserami. Jednakże szósty z kolei paser nowojorski okazał się sprytniejszy i, niewiadomo czy przepakował srebro czy pojechał innym pociągiem, dość że srebro przepadło, a p. Lewston znalazł się za kratą i cała historja wydała się. Policja, która tyle razy zwracała Lewstonowi „zgubę" potwierdziła zeznania niefortunnego spryciarza i rozweseleni sędziowie skazali go tylko na 1 rok więzienia. I paserów okradać nie wolno.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Grand Hotel".
Piątek: „Mysz kościelna" — ceny zniżone.
Sobota: „Człowiek, który zmienił nazwisko" (premjera — nowość).

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 6 marca o 7 wiecz. Dr. Stan. Immich: „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 7 marca o 7 wiecz. Dr. Jakób Bross: „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała".
Corso: „Ostatni atak".
Nowości: „Kult ciała".
Promień: „Anna Karenina".
Sztuka: „Władczyni miłości".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Zaklęta rzeka" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Szpieg na dworze carskim".
Warszawa: „Dwa młode serca".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 6 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. M. Dynowska: „Kobieta w dziejach Polski". 17.45: Koncert popołudniowy w wykonaniu pp. Zofji Bulatówny mezzosopran, Meli Sacewiczowej (fortepian) i Tomasza Cholewy (flet) — dyr. Wallek-Walewski (akompanjament). 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" — w wykonaniu p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Pogadanka klasyczna — wygłosi Dr. T. Sinko, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. prof. Konstanty Kniaginin (śpiew), Róża Freundlichowa (fortepian), Bolesław Skarżyński (wiolonczela), dr. Stefan Schwarzenberg-Czerny (skrzypce). 21.30: Słuchowisko z Warszawy. — 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Referuje tow. wicemarszałek **Żuławski**. Uprasza się Zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie na konferencję. **Wydział Rady Związków Zawodowych.**

KURS DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH rozpocznie się dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej TUR ul. (Dunajewskiego 5, III piętro). Wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 6—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Zwraca się uwagę, że przyjęcie na kurs uzależnionem będzie od polecenia OKR PPS. względnie odnośnej organizacji zawodowej.
Dr. Szumski **W. Korolewicz.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się dziś we czwartek og odzinie 6'30 wieczór w lokalu Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej ul. Dunajewskiego 5 II piętro front. Uprasza się członków Zarządu sekcji o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w piątek 7 bm. o godzinie 6 wieczór w Sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro front.

ZGROMADZENIE OGÓLNE CZŁONKÓW ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR odbędzie się w piątek 7 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczorem. — Sprawy organizacyjne bardzo ważne! Towarzysze TUR-owcy, jawcie się wszyscy. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 6 bm. w sali Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, o godzinie 10 przedpołudniem. — Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"
R. Winter: „Duce" w świetle faktów . 3.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.